

Tych  
zasad  
nie warto  
łamać

# BĘDZIESZ TEGO ŻAŁOWAĆ

ALICJA  
SINICKA



ALICJA SINICKA

**BĘDZIESZ  
TEGO  
ŻAŁOWAĆ**

---

UWIKŁANE. TOM 1



Redaktorka prowadząca: Ewelina Kapelewska  
Wydawczyni: Agata Garbowska  
Redakcja: Zysczak.pl Paulina Zysczak  
Korekta: Ewa Popielarz  
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski  
Zdjęcie na okładce: © Augustino; © Anders78;  
© ShutterstockStudio / Shutterstock.com  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2021 by Alicja Sinicka

Copyright © 2021, Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2021  
ISBN 978-83-66815-99-5



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/kobiece](http://www.facebook.com/kobiece)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo Kobiectwo  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

## PROLOG

OTWIERAM OCZY GWAŁTOWNIE, jakbym wybiegła z ciemnej, dusznej otchłani, chcąc zaczerpnąć świeżego powietrza. Otacza mnie mrok. Sypialniane okna wypełnia czerń nocy. Biorę kilka głębokich wdechów, czuję suchość w gardle. Czoło okropnie boli. Przykładam do niego dłoń, jest obolałe i spuchnięte. Mam wolne ręce, chcę poruszyć nogami, ale szybko dociera do mnie, że nie jestem w stanie tego zrobić. Unoszę kołdrę, pod którą leżę, próbuję je dojrzeć, widzę ich niewyraźny zarys. Chyba jestem sparaliżowana od pasa w dół. Ogarnia mnie panika, gdy zdaję sobie z tego sprawę. Ze wszystkich sił staram się poruszyć stopą, stękając przy tym głośno, dziwnie, jakby mój głos wydobywał się z nieodkrytego dotąd miejsca w ciele. Nie jestem sobą, ale jakimś odłamkiem siebie. Czuję, że niedługo mnie dobiją. Że to tylko kwestia czasu.

Moich uszu dochodzi znajome pogwizdywanie ochroniarza. To znaczy, że już po dwudziestej. Zawsze zaczyna zmianę po tej godzinie. Spoglądam na szafkę nocną. Jest pusta, a przecież wcześniej były na niej moje rzeczy. Kołdra też zdaje się bardziej

śliska, inna niż ta, pod którą na co dzień śpię. To nie jest moja sypialnia.

Rozpacz dusi mi gardło, z trudem przełykam ślinę. Rozmyślam, jak się uwolnić. Czy jest na to szansa? To nie może być koniec. Wiem już, że mam do czynienia z potworem. Uzmysłowiłam to sobie w chwili, gdy uniósł metalowy wytrych nad moją głową, a potem zdzielił mnie nim z zaciśniętymi wargami. To ktoś obcy, kto cały czas krył się pod powłoką sympatycznego faceta. Przywołałam go gniewem, oddał mi za to z nawiązką.

Nie mam pojęcia, gdzie on teraz jest, nie słyszę żadnych odgłosów dobiegających z innych części domu, chyba nigdzie nie pali się światło, jest ciemno, zimno. Zostawił mnie tu na pastwę losu. Liczę na to, że nie wróci, choć taki scenariusz wydaje się mało prawdopodobny. Akurat gdy o tym myślę, słyszę chrobot zamka. Ktoś wchodzi do domu. Czoło zaczyna mnie bardziej boleć, dłonie odruchowo zaciskają się w pięści, gotowe do li-chej obrony.

Parę miesięcy temu byłam normalną dziewczyną, z planami na przyszłość i z wielkim zacięciem do ich realizacji. Dziś leżę uwięziona w obcym łóżku, wsłuchując się w kroki swojego oprawcy, a moje myśli wirują wokół fundamentalnego pytania. W jaki sposób dałam się uwikłać w tak brutalną grę?

# ROZDZIAŁ 1

ŚWIETNIE SIĘ CZUJĘ.

Podnoszę głowę i mrużę oczy.

– Ja też – odpowiada Ania, wyciągając przed siebie nogi i wzdychając z ulgą.

Właśnie skończyłyśmy spinning. Siedzimy na ławce w szatni i próbujemy dojść do siebie.

Ściągam mokrą od potu koszulkę, czując na karku rozkoszny chłód. Ania się uśmiecha, przecierając czoło małym frotowym ręcznikiem. W uszach wciąż szumi mi krew, patrzę na jasne włosy Ani oblepiające jej zaczerwienione policzki. Ma kłopot z rozszerzonymi naczyniami krwionośnymi, o którym opowiadała mi jakiś czas temu. Przez to jej twarz często oblewają rumieńce, a kiedy dochodzi do tego wysiłek fizyczny, jest już naprawdę bardzo czerwona. Tak jak teraz.

Próbuję uspokoić oddech, lekko mi się kręci w głowie, ale czuję też spokój. A ten był mi najbardziej potrzebny.

– Mówiłam ci, że nic tak nie uspokaja jak porządny trening. Problemy odchodzą na dalszy plan, zostajesz tylko ty, ból

wszystkich mięśni i modlitwa o to, żeby tych sześćdziesiąt minut zleciało szybciej – śmieje się Ania.

– Masz rację.

To moja najlepsza przyjaciółka. Pracujemy w jednym biurze konsultingowym, mieszkamy niedaleko siebie i sporo o sobie wiemy. Ania jest na bieżąco z moimi problemami, również z tym największym, który do momentu rozpoczęcia spinningu bardzo mnie męczył.

Teraz jednak faktycznie gdzieś odpłynął. Liczy się tylko to, że skończyłam trening, na którym dawałam z siebie wszystko. Jestem spokojna i zadowolona. Podnoszę się z miejsca i idę pod prysznic, słysząc za sobą kroki przyjaciółki.

Kiedy gorąca woda biczuje moje ciało, powtarzam sobie w myślach, że wszystko będzie dobrze, i naprawdę zaczynam w to wierzyć. Nie odzywał się do mnie cały dzień, powoli daje sobie spokój. Zaczynam nowy rozdział i niezmiernie się z tego cieszę. Każdy człowiek popełnia błędy. Ważne, żeby nie popełniać tych samych.

Po prysznicu otwieram metalową szafkę. Wylatuje z niej ulotka reklamująca nowo powstałe osiedle niedaleko centrum. Słyszałam o tym miejscu, ktoś w pracy wspominał, że to ekskluzywna dzielnica pełna elegancko wyposażonych domów o dużych oknach, nie wiedzieć czemu zasłoniętych roletami. „Osiedle Marzeń”. Przez chwilę patrzę na ten szyld, potem wyrzucam ulotkę do śmietnika obok szafki.

Sięgam po smartfon i sprawdzam godzinę. Dochodzi dwiętnasta piętnaście, ale to w tym momencie nie jest dla mnie najważniejsze. Dostałam nową wiadomość, co do której mam złe przeczucia. Zwykły SMS. Nie wiadomość na WhatsAppie ani Messengerze. Niewielu moich znajomych korzysta z takiej formy komunikacji. Ludzie wolą internet. Ale nie on. On zawsze pisze SMS-y.

– Co jest, Iga? – pyta Anka, która nieoczekiwanie wyrasta obok mnie.

Wkłada mi do torby treningowej żel pod prysznic. Zapomniałam go zabrać z kabiny. Wciąż jestem zamroczona wysiłkiem, nie zauważyłam nawet, kiedy podeszła. Jej szafka znajduje się po drugiej stronie szatni. Ciało mam ciasno owinięte ręcznikiem, z niedokładnie wytartych włosów kapie mi woda. Kilka kropel spada na ekran. Ścieram je szybko palcem.

– Dostałam wiadomość.

– Od Marcela? – dopytuje, patrząc na wyświetlacz.

Wie doskonale, że tego obawiam się najbardziej, dlatego to jej pierwszy typ. Ja też w tej chwili o nim myślę, wciąż wpatrując się w ekran telefonu i nie otwierając treści ukrytej pod komunikatem „Nowa wiadomość”, jakby to mogło coś zmienić.

– Otwórz, Iga, może to nie od niego.

Uderzam palcem w komendę „Otwórz”.

Najpierw patrzę na pole nadawcy. To Marcel. Kręcę głową i ciężko wdycham, czując, jak mój wewnętrzny spokój zaczyna się trząść w posadach. Przed oczami rozwija mi się jedno zdanie, będące niczym wielki głaz, który muszę wziąć na swoje barki teraz, po godzinnym wysiłku.

„Będziesz tego żałować”.

– Mówiłam ci od początku, że coś z nim było nie tak – słyszysz głos przyjaciółki.

– Pamiętam.

– Chyba nie myślisz, że on to pisze na poważnie? Daj spokój, Iga. – Patrzy na mnie tak, jakby szukała w moich oczach rozsądku.

– Mam nadzieję, że nie.

– Proszę, odłóż ten telefon, nic już mu nie odpisuj. Po prostu go zignoruj.



– Gdyby to było takie proste.

– Zobaczysz, że z czasem będzie – odpowiada Anka, po czym odchodzi w kierunku swojej szafki.

A ja stoję jeszcze chwilę jak przykuta do ziemi, próbując się uspokoić. Czar intensywnego treningu prysnął w jednym momencie.




WYDAWNICTWO  
**KOBIECE**

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

**[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)**

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [www.facebook.com/kobiece](http://www.facebook.com/kobiece)



ul. Andersa 40A  
15-113 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059